

Nr. akt Kps 880/45.

92

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 16 stycznia 1946r. w Radomiu Sędzia Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu w osobie Sędzie K. Berysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi - .. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania ~~ixx~~ świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Aniela Blinstrubowa
Wiek - 1.52
Wzrost - 1.52
Wzrost rodziców - Jan i Marianna
Miejsce zamieszkania - Żyła, gm. Wielogóra
Zajęcie - nauczycielka
Wyznanie - rzym-kat.
Karałość - niekarana.

Stosunek do stron - obca.

Mieszkałam przez okres okupacji niemieckiej w swoim domu, położonym naprzeciw miejsca stracenia na Firleju w odległości paruset metrów od piasków, na których odbywały się egzekucje. Pracowałam w tym okresie czasu w szkole na Firleju, obok drogi, którą jeździły samochody niemieckie, wywożące skazanych na miejsce stracenia. Miałam więc możliwość obserwowania tego, co się działo na piaskach. Pierwsza masowa egzekucja na Firleju odbyła się dnia 4 kwietnia 1940r. Dnia tego o godzinie 5-ej rano przyjechał na piaski oddział żołnierzy i przystąpił do kopania dołów za górką. Około godziny 11-jej część żołnierzy odeszła w stronę Radomia. Około godziny 12-jej rozstawiono posterunki na Firleju, koło domów i koło szosy. Pomiedzy Radomiem a Firlejem kursowały tam i z powrotem kryte samochody ciężarowe i taksówki. Na piaskach wciąż roiło się od ludzi. Opustoszało dopiero o zmierzchu. Odgłosów strzelców nie słyszałam wtenczas, bo obserwowałam to wszystko ze szkoły, ze znacznej odległości. Na drugi dzień zauważyłam na piaskach 5 wielkich złotych mogił i duże krwawych plam na ziemi, a ponadto kawałki kości i ciała ludzkiego. Syn mój naliczył wtenczas 144 osoby wśród skazanych. Syn mój obserwował egzekucje z naszego mieszkania. Od tego czasu egzekucje powtarzały się prawie każdego tygodnia, a nawet parę razy w tygodniu. Początkowo doły kopali sami Niemcy w przeddzień egzekucji lub z rana. W późniejszym okresie doły ~~skazans~~ kopano po dokonaniu egzekucji. Skazancom towarzyszył zwykle oddział żołnierzy z karabinami, złożony z 20-30 ludzi. Skazanych wyprowadzano z samochodu grupkami po 12-15 ludzi. Mieli oni ręce powiązane do tyłu. W kierunku dołu prowadzone ich mniejszymi grupkami, względnie szeregiem. Każdemu ze skazanych asystowało 2 lub 1 Niemiec, który szedł z boku. Przed jedną z pierwszych egzekucyj zauważyłam, że skazanym w odległości 200-300 m. od przygotowanych mogił, wykopanych poprzednio, założono na oczy opaski. Później już tego nie widziałam. Po doprowadzeniu skazanych do dołu następowała zbiorowa salwa z karabinu, a potem było słychać pojedyncze strzały rewolwerowe. Jak już powyżej zeznałam, w późniejszym okresie egzekucji najpierw skazanych uśmiercano strzałem w kark po wyprowadzeniu ich z samochodów, a dopiero później kopano doły i grzebano pomordowanych. Po tego rodzaju egzekucjach pozostawały na piasku ślady krwi.

.//.

W ostatnim okresie ten system również uległ zmianie. Po przywiezieniu skazanych na Firlej Niemcy najpierw kopali doły, następnie po 5 - 6 skazanych wrzucano żywcem do tych dołów i tam ich rozstrzeliwano z automatów bądź też z rewolwerów, słychać bowiem było zarówno strzały rewolwerowe jak i strzały z karabinów automatycznych. Po takich egzekucjach nie było śladów krwi na piasku, tylko pozostawała na piasku udeptana mogiła i kupa kusek z wystrzelonych naboju.

W lipcu 1940r. widziałam, jak Niemcy prowadzili w kierunku wzgórza, za którym odbywały się egzekucje, dwie kobiety, każda oddzielnie, a za nimi 3 lub 4 partie mężczyzn w ilości 10 - 12 mężczyzn w każdej grupie. Obserwowałam to ze swego domu i słyszałam wtenczas odgłosy salw karabinowych. Po egzekucji zauważyłam na piaskach ślady 3 świeżych mogił. Wprawdzie Niemcy równali mogiły z powierzchnią ziemi, mimo to ślady mogił były widoczne, gdyż piasek w ich miejscu był bardziej żółty.

W październiku 1942r. widziałam, idąc do szkoły, jak mężczyźni ze służby budowlanej kopali doł. Po południu tego dnia około godz. 3 lub 4 widziałam jak z samochodu, który zajeżdżał w pobliże tego dołu, wynoszone zwłoki i wrzucano je do dołu. Zauważyłam, że z głębi dołu ktoś wyrzucał części ubrania. Działo się to w dniach, w których w Radomiu tracono ludzi przez powieszenie. Zwłoki rzywiezione na Firlej i tam pochowane były niewątpliwie zwłokami pomordowanych w Radomiu przez powieszenie.

W zimie 1942/43 zajeżdżał jeden samochód ze skazanymi na Firlej, zatrzymał się bliżej niż normalnie, po czym wyprowadzono z samochodu kilku skazanych, poprowadzono ich nad doł, powstały wskutek wybierania z niego piasku, powrzucono skazanych żywcem do dołu i tam ich postrzelano. Jeden ze skazanych zatrzymał się nad dołem. Idący za nim Niemiec popchnął go i kopnął, w następstwie czego ów skazany wpadł do dołu, gdzie go zastrzelono. W pierwszej połowie października 1943r. Niemcy wysiedlili okolicznych mieszkańców, których domy znajdują się w pobliżu piasków, poustawiali dookoła piasków tablice ostrzegawcze, zabraniające wejścia na teren wysiedlony, osłonili niektóre miejsca na piaskach matami i rozpoczęli palić zwłoki pomordowanych. W jaki sposób odbywało się to palenie, nie wiem, gdyż zdaleka widać było tylko słup ognia i dym oraz czuć było woni palących się zwłok. W okresie przygotowań do palenia zwłok zwożono na piaski materiały budowlane, jak słupy, cegły, blachę. W jakim celu to robiono, nie wiem. Po jakimś czasie ognisko przeniosło się do innego miejsca na piaskach. Po zakończeniu palenia, które miało miejsce na wiosnę 1944r., gdy jeszcze nie wróciłam do swoich mieszkań, zauważyłam że w miejscu, gdzie w okresie palenia widać było ognisko, stało coś w rodzaju małego domku ustawionego na nóżkach, jeden z ludzi bowiem przechodził pod tym przedmiotem. Widziałam ten przedmiot ze znacznej odległości, nie mogę więc bliżej określić jego rozmiarów i przeznaczenia.

W kwietniu 1944r. po zakończeniu palenia zwłok, byłam na piaskach, gdzie odbywało się palenie. Jednak nie można tam było znaleźć żadnych śladów. Piasek był starannie zagrąbiony. Dopiero po kilku tygodniach, gdy wiatry zdmuchały piasek, w miejscu, gdzie odbywało się palenie zwłok, leżało sporo guzików, sprzączek, koralików, a nawet zębów, a w niektórych miejscach wystąpiły plamy tłuste, jakby ślady ropy.

Od strony piasków w kierunku rzeki, która przepływa w pobliżu naszego domu, prowadziła droga powstała na skutek kursowania tym szlakiem samochodów ciężarowych. Drogi tej przed wysiedleniem nas w październiku 1943r. nie było. Zaciekawiko nas w jakim celu jeździli Niemcy w okresie palenia zwłok w kierunku rzeki. Po zbadaniu sprawy okazało się, że Niemcy wywozili tą drogą popiół i wsypywali go do rzeki. Nad brzegiem rzeki znalazłam bowiem zęby i kawałki niespalonych doszczętnie kości.

W okresie palenia zwłok nie słyszałam strzałów, gdyż mieszkaliśmy wten-
czas dość daleko. Ale bezpośrednio po powrocie do swego domu znów słyszałam
odgłosy wystrzałów dochodzące od strony piasków i pojawiały się świeże
mogiły. W roku 1944 - w lecie - odbyły się dalsze masowe egzekucje. Pomor-
dowanych rozłożono po całym terenie. Przy tych ostatnich egzekucjach był
czynny Niemiec Seklecht, zam. poprzednio w Józefowie. Oprócz egzekucyj
masowych odbywały się i pojedyncze. Ofiary chowano czasami bardzo płytko.
Niegdyś chowano je raczej bardzo głęboko. Przywożono na Firlej również
zwłoki pomordowanych poza Firlejem. Tak było z 20 Polakami rozstrzelanymi
w lecie 1944r. w Radomiu. Zwłoki ich zostały na wiosnę 1945r. ekshumowane
i pochowane w Radomiu.
Ostatnia egzekucja odbyła się dnia 13 stycznia 1945r.

Odczytano

Sędzia

/-/ K. Borys

/-/ Aniela Blinstrubowa

Zgodność z oryginałem stwierdzam:

Schweitan Justycki